

GŁOS KATOLICKI

LA VOIX CATHOLIQUE

TYGODNIK WYCHODŹSTWA

HEBDOMADAIRE DES EMIGRES POLONAIS

11 (972)

Niedziela, 16 marca 1980 r.

Bok XXII

„Nienowoczesny Chrystus”?

Człowiek współczesny jest dziwny. Koniecznie wszystko musi dotknąć, widzieć. Gdy na ulicy uderzy głową w słup — mówi: to jest słup i odtąd uważa. Ten człowiek też „mruczy”, gdy coś mu się nie podoba na podwórku Pana Boga. Koniecznie chce, aby go ten Bóg „uderzył”, „trzasnął”, albo „pogłaskał”, aby pokazał mu się i powiedział: „tu jestem”!

Ludzie — to współcześni Tomaszowie. Często mówią: gdybyśmy Go widzieli, rozmawiali z Nim, patrzyli na Jego cuda, oglądali poranione ale realne nogi, ręce i bok — to co innego!

Ośmielam się dorzucić, że to bardzo wątpliwe! Czy poznalibyśmy Go jako Syna Bożego dwa tysiące lat temu, skoro dziś trudno nam Go poznać w Kościele i w świecie, gdzie faktycznie jest i działa!?

Czy i wśród współczesnych Jezusowi nie było wielu, a może większości takich, którzy Chrystusa nie poznali, nie uznali i nie poszli za Nim?

Dlaczego nie poznali?

Patrzyli na Jezusową powierzchowność.

A tymczasem nie było to widok okazały. Ubogi, niemal biedny! Kto liczy się z nędzarzami? Bez tytułów naukowych. Kto liczy się z samoukiem? Bez szkoły, bo czyż grupę rybaków galilejskich, poborcę cła — można nazwać szkołą?, a trawnik nad jeziorem Genezaret — uniwersytetem? Modniśie współcześni, modnie ostrzyżeni, oryginalnie pachnący — wykryźwiali się nad Niemodnym, Nienowoczesnym, Niepostępowym. Współcześni Jezusowi przeszli obok Wielkiego i nie domyślili się Wielkości! „Bo coś dobrego może być z Nazaretu”? — mówili ludzie. Ci ludzie mieli „oczy zatrzymane”. Myślę o teraźniejszych „zatrzymanych oczach”. Błądzą po kościele i co widzą? Masę symboli, pod którymi ukrywa się Boża rzeczywistość. Wiele ceremonii, które uobecniają życie i mękę Zbawiciela. Przedmiotów, które mówią, bo trzeba znać ich język.

Nie poznamy Syna Bożego obecnego i działającego jeśli zatrzymamy się na powierzchni zjawiska, jeśli będziemy patrzeć jak na film, widowisko sportowe czy pokaz mody. Poznamy, jeśli przeciwniemy się myślą, zrozumieniem przez symbole, znaki, ceremonie, gesty, ku rzeczywistości Chrystusa. Rzeczywistości ponadczasowej. Wówczas odkryjemy, czy był niemodny!

— Niemodny był — gdy głosił, że człowiek kieruje prawem. Nie zamykał ludzi w paragrafach. On ich sądził sercem!

— Nienowoczesny był — gdy bez narzędzi, bez sal operacyjnych, krótko: bez szpitali, załatwiał dolegliwości chorobowe!

— Niepostępowy był — że na równi traktował mężczyznę z kobietą?

— Nieuczony był — bo śmierć na życie zamieniał?

Spróbujmy żyć bez aptek, bez szpitali, bez domów dziecka — zobaczymy jak daleko zajdziemy? A On był Niemodny? Najwspanialszy był! Aż nadto nowoczesny, dlatego nie mogli Mu tego zapomnieć. Był przede wszystkim kochający i w tym właśnie najnowocześniejszym był!

Nie poznali Chrystusa jako Syna Bożego, gdyż szukali przede wszystkim widomych skutków Jego działalności. A oto dzisiejsze, współczesne trudności piętrzące się przed katolikami:

— dlaczego Piotr załamuje się w najważniejszej chwili? — Dlaczego Judasz zdradził? — Dlaczego sędziowie nie mogą czy też nie chcą znaleźć okoliczności przemawiających za Nim? — tudy idą za Nim, dopóki chleb rozdawał. Trędowaci widzą Go, dopóki czują odór swojego gnijącego ciała. A ileż wątpliwych skutków:

— „idź, i nie grzesz więcej” — czy przestała grzeszyć? — Czy setnik uzdrowionego sługi nawrócił się? — Czy Zachęsz rzeczywiście rozdał nieuczciwie zarobione pieniądze? Kiedy patrzyli na widome skutki działania Chrystusowego, mogli w Nim Mesjasza nie rozpoznać!

Trzeba przekroczyć próg widzialnych skutków. Trzeba doszukać się działalności Chrystusa w osobie ludzkiej, we mnie, przez Łaskę, przez kontakt wewnętrzny: Ty i ja, Bóg i człowiek!

Nie znajdziesz Jezusa dziś działającego w Kościele i w świecie, jeśli tylko wołać będziesz: zrób, pokaż — a wierzę. Wówczas będzie to wiedza, a nie wiara, nie będzie miłości i przeżycia ani zaufania. Pusto będzie!

Nie znajdziesz, gdy będziesz mierzył wyniki w metrach, kilogramach, w liczbach, jak osiągnięcia ludzkiego gospodarowania, bo to jest Boże podwórko! Znajdziesz natomiast Chrystusa, gdy przyjmiesz sens Jego przyścia na ziemię przede wszystkim dla skutków niewidzialnych — we mnie, w ludziach.

Nie poznali Chrystusa, bo chcieli Go poznać natychmiast i bez „reszty”. Wiele przyszło na jedno spotkanie, wysłuchali jednego kazania, zobaczyli i to jeszcze kiepsko jeden cud i chcieli Go poznać zaraz bez „reszty”. Zawiedzeni odeszli! Natychmiast chcieli zrozumieć tajemnicę Eucharystii. A reakcja zawiedzionych: „szemrali tedy Żydzi przeciw Niemu i odeszli” — nie wszyscy, ale narzekali w słowach: „twarda to mowa i któż jej słuchać może”? „Twarda to mowa” — a jaka być miała? — Mowa przekupek sprzedających placki kukurydziane i suszoną rybę? — Mowa o pogodzie rybaków suszących sieci? — Mowa żołnierzy, strażników komentujących dworskie plotki? — Mowa o dolegliwościach reumatycznych i żołądkowych starców z Sanhedrynu? To nie obca ani trudna, ale jedynie ważna mowa! Na dziś i na jutro! Dla każdego i nie „bez reszty”!

Pytanie zatem dla nas: A nasza postawa wobec Jezusa obecnego w Kościele i w świecie? Niecierpliwość — chęć zrozumienia „od zaraz”. Zostawiasz nierozwiązane zadanie matematyczne do jutra. Odkładasz na potem nieroztrzygnięty problem techniczny. Tylko Chrystusowi nie darujesz, że Go nie ro-

(Dokończenie na str. 2)

Kto jest synem marnotrawnym?

Dziś, nie są to już rzadko spotykane wypadki, ale bardzo częste zjawisko, że młodzież bardzo wcześnie opuszcza dom rodzinny, usamodzielnia się nawet wtedy, gdy ma wszelkie ku temu warunki w domu rodzinnym, aby w nim jak najdłużej pozostać.

Jakie pobudki kierują w gruncie rzeczy — tą jeszcze niedojrzałą młodzieżą? Rodzina wydaje jej się zamkniętym klanem, w której uważa, że żyje pod jarzmem przymusu rodziców, czy nawet dalszej rodziny. Uważa, że w rodzinie — jej wolność jest zagrożona, życie zaś w tym naturalnym środowisku, jest przeszkodą do rozwoju jej osobowości. Cóż więc czyni? Wyrwa się z

(Dokończenie ze str. 1)

zujesz!, — że problem nierozwiązany po Twojej myśli!, — że dylemat zda się otwarty!, — czekasz aż przemówi sloganem młodzieży: „wdechowo”, „równo” — nie przemówi! Czekasz aż zredukują ważne problemy do anegdoty, opowiadania dla grzecznej młodzieży — nie doczekasz się! Cierpliwości!

Nie poszli, bo nie chcieli dać z siebie jakiegoś kosztu. Koszt to ofiara a ofiara to trud, a człowiek współczesny boi się trudu. Woli łatwość, wygodę. Niestety, ani maszyna, ani robot nie pogłębi we mnie wiary tylko ja sam, lecz muszę coś dać z siebie, muszę się zdobyć na ofiarę! Na słowa młodzieńca: „co mam czynić dobrego, aby osiągnąć życie wieczne”? Ale życie wieczne poprzez większą doskonałość na ziemi, powiedział mu Jezus: „jeśli chcesz być doskonały, idź, sprzedaj wszystko co masz, rozdaj i przyjdź do mnie”! „Gdy usłyszał to — odszedł, bo był bogaty”! Przeraził się słów: „wszystko co masz”! „Sprzedaj” — a nie odłóż! „Rozdaj” — a nie pożycz! Nie potraktował ani Jezusa, ani Jego słów na serio! A On chce, byśmy Go brali na serio. I dlatego dziś daje zadanie domowe na ten rok, tydzień a może najbliższą godzinę: słuchaj i bądź cierpliwy, myśl i bierz na serio! Abyś mógł głośno wołać za Nim: kto spełnia wymagania prawdy, zbliża się do światła, aby się okazało, że jego uczynki są dokonane w Bogu”.

A wtedy wolno mi wołać i cieszyć się: „Ty jesteś Święty Boże”!

Jak myślisz, czy Chrystus jest Nienowoczesny!?

Ks. Ryszard Szytka, omi

domu i usamodzielnia, nawet w wieku studenckim.

Różnie rodzice przyjmują tego rodzaju postępowanie swoich dzieci. Na ogół z bólem. Jest to problem wychowawczy, problem postawy rodziców i ich odpowiedzialności, również problem młodzieży, lecz zbyt obszerny, aby go tu dziś rozwijać.

W tym wprowadzeniu, pragnę tylko zwrócić uwagę na niezmienną aktualność przypowieści ewangelicznych. Niewątpliwie, na płaszczyźnie czysto ludzkiej, nie każdego syna czy córkę, którzy zbyt wcześnie opuścili rodzinę — trzeba zaliczyć do dzieci marnotrawnych, choć mimo najlepszego wychowania jak to widzimy w przypowieści o synu marnotrawnym — ryzyko jest wielkie, nawet gdy ojciec jest wyrozumiały. Każdy jednak z nas jest synem marnotrawnym, skoro wpadnie w sidła grzechu i opuści dom Ojca Niebieskiego. Największy nawet dorobek życia religijnego może przepaść, jeśli zaczniemy żyć zasadami złe pojętej wolności. Wolności bowiem nie można pojmować w sensie całkowitego rozluźnienia. Rozluźnienie, nie jest uszczęśliwiająca wolnością!

Syn marnotrawny, który może nawet w domu nie czuł się tak bardzo nieszczęśliwym — wyłądował na pastwisku świń i żywił się ich pokarmem. Trzeba to dobrze zrozumieć. W przypowieści, nie tyle chodzi o poniżającą pracę dla syna bogatej rodziny. W pojęciu żydowskim — poniżenie polega na tym, że według prawa mojżeszowego — świnia, była zwierzęciem nieczystym. Syn marnotrawny więc jako izraelita — czuł się również poniżony, że jest w służbie tego, co w jego pojęciu wyniesionym z wychowania — jest czymś nieczystym.

Syn marnotrawny w porę zorientował się, że dzieli go przepaść od Ojczyzny i od pojęć religijnych, jakie nabył w domu rodzicielskim. Zie pojęta wolność, stała się kajdanami. Wraca do domu rodzicielskiego ze słowami skruchy: „...Ojcie, zgrzeszyłem przeciw Bogu i względem ciebie; już nie jestem godzien nazywać się twoim synem” (Łk 15, 18-19). Bez słowa wyrzutu — ojciec przyjmuje go po ojcowsku i uroczystie ze słowami: „...ten mój syn był umarły, a znów ożył; zaginął a odnalazł się” (Łk 15,24).

Przypowieść o synu marnotrawnym, należy do całego szeregu przypowieści, których głównym tematem jest miłość Boga do grzeszników.

Dlaczego tyłu z nas oddala się od Boga? Dlatego, że nam brak poczucia bogactwa wartości religijnych, brak nam poczucia prawdziwej wolności dzieci Bożych i brak nam poczucia grzechu.

Bogactwo wartości religijnych, zachowuje się w domu Ojca, w atmosferze życia religijnego. Wyzwolenie się z tej religijnej atmosfery jest podobne do tej ryby, która wyskoczyła z wody szukając wolności na brzegu i zginęła, bo zabrakło jej naturalnego środowiska, w którym tylko może żyć.

Dzieci Boże mogą żyć po bożemu w granicach tej wolności, którą dał im Bóg. Poza tymi granicami — czeka je śmierć. Rozluźnienie tych granic, nieuchronnie prowadzi do grzechu, który jest śmiercią duchową człowieka.

Utratę wartości religijnych, a w konsekwencji — grzechu, tragicznie nie przeżywa każdy człowiek, który zastanawia się nad swym stanem. Dlatego dobrze jest, że podczas Wielkiego Postu, mamy więcej okazji ku temu, aby zdać sobie sprawę z tego stanu. Wtedy, o wiele łatwiej znajdziemy odwagę ku temu, aby zawrócić nawet z najbardziej zaawansowanej drogi, upaść do stóp Ojca i tylko wyszeptać: „Ojcie, zgrzeszyłem”, aby ożyć, stać się znowu synem, odnaleźć źródło naszego bogactwa duchowego i wolność dzieci Bożych.

Może ktoś z otoczenia, z Parafii — będzie dziwił się, a nawet gorszył, że taka, czy owaki uklękają przed konfesjonalem, po wielu latach, może nawet publicznie dawanego zgorzzenia! Odpowiedź jest łatwa w dziś przytoczonej Ewangelii.

Faryzeusze i uczeni w Piśmie — też gorszyli się, wyrzucając Chrystusowi: „Ten przyjmuje grzeszników i jada z nimi”.

Dlaczegożbyśmy w imię miłości chrześcijańskiej, nie mieli naturalnie reagować i z pewną dyskrecją cieszyć się ze zbliżenia się kogoś do Chrystusa a nawet iść z Chrystusem, aby szukać co zginęło, bo i Chrystus posługuje się nami.

Ks. Z. Bernacki

ŚWIĘTY JÓZEF

„Chrystus przyszedł na świat w całkiem niepowtarzalny sposób : z Ojca bez matki, z Matki bez ojca — bez ojca jako człowiek, bez matki jako Bóg, bez matki przed wiekami, bez ojca w pełni czasów”.

Słowa te, jednego ze starych pisarzy, odzwierciedlają tajemnicę tego, że Syn Boży, Jezus Chrystus stał się człowiekiem i tajemnicę Bożego Macierzyństwa Maryi Panny, wreszcie „ojcostwa” św. Józefa.

Chociaż wiemy, że św. Józef był z rodu Dawida, że był prawnym Małżonkiem Maryi Panny, a Jezus jakbyśmy dziś określili — Jego adoptowanym synem ; chociaż sięgając nie tylko do Ewangelii św. Mateusza, ale i do proroczych słów Starożytności Testametu odnośnie jednej w swoim rodzaju sytuacji Dziewiczego Macierzyństwa Maryi Panny, to jednak nie wiem, czy taki głęboki wkład przekonał by nas, o szczególnej sytuacji, w jakiej znalazł się św. Józef. Tutaj chyba najlepsze zastosowanie znajdują słowa późniejszego św. Jana Ewangelisty : „Jeszcze wiele mam wam do powiedzenia, ale teraz jeszcze znieść nie możecie. Gdy zaś przyjdzie On Duch Prawdy, doprowadzi was do całej prawdy. Bo nie będzie mówił od siebie, ale powie wszystko, cokolwiek słyszy, i oznajmi wam rzeczy przyszłe” (J 16, 12-14).

Te słowa wystarczą, że wiele wydarzeń, problemów, rozwiązań — pozostaje tajemnicą.

Św. Józef, jest niewatpliwą figurą, obrazem Kościoła. Był otwarty bowiem na Słowo Boże, poddany wskazaniu Boga i kierunkowi życia, jaki Mu Bóg nadał.

Znana postawa u św. Józefa wobec planów Bożych ujawnionych Mu dwukrotnie we śnie przez Anioła, uszanowanie dla poślubionej Mu Maryi, rola jaką spełniał w Świętej Rodzinie — starczył od wczesnych wieków, aby Kościół otaczał Go szczególnym kultem, aby zaszły sobie na miano Pierwszego Patrona Kościoła.

Ociec Święty Jan XXIII wprowadził Jego imię do Kanonu Rzymskiego, który dziś nazywamy Pierwszą Modlitwą Eucharystyczną.

Szczególnie Bogu poświęcone dzieło — obrały Go sobie za Stróża czystości. Wdowcy, których posługa ceni sobie Kościół w szczególny sposób od początku swego istnienia, o czym świadczą wypowiedzi św. Pawła — obrały Go sobie za Patro-

na. Czcza Go robotnicy uczuleni na uświęcający charakter pracy rąk ludzkich, zanim Kościół w ostatnich czasach ustanowił Uroczystość św. Józefa Robotnika, w dniu 1-go maja.



W naszym polskim emigracyjnym środowisku, nabożeństwo do św. Józefa pogłębiło się szczególnie w tych ośrodkach, gdzie przedwczesna śmierć chorych górników na pylicę — zabrała żonom mężów i pozostawiła osamotnionym wdowom nie raz liczne potomstwa do wychowania. Ież naszych zacnych wdów pociesza św. Józef. Ież z nich znalazło szczęście, zadowolenie, cel życia i źródło zasługi w życiu naszych Stowarzyszeń, w posłudze Kościołowi, odwiedzaniu chorych, katechizacji, szerzeniu Prasy Katolickiej, po-

mocy młodym rodzinom, w dziełach Miłosierdzia Chrześcijańskiego.

Wreszcie, kult św. Józefa, jako Patrona dobrej śmierci — zapisał się głęboko w bogactwie pieśni religijnej z XVIII wieku, do dziś śpiewanej :

*Szczęśliwy, kto sobie Patrona
Józefa ma za Opiekuna ;
Niechaj się niczego nie boi,
bo Święty Józef przy nim stoi,
Nie zginie.*

*Idźcie precz, marności światowe,
Boście mnie zagubić gotowe ;
Już ja mam nad wszystko słodczego
Józefa, Opiekuna swego
Przy sobie.*

*Ustąpcie, szatańskie najazdy !
Przyzna to że mną człowiek każdy,
Ze choćby i piekło powstało,
Całe się na mnie zbuntowało,
Nie zginę.*

*Gdy mi jest Józef ulubiony
Obróć od każdej złej strony,
On mnie z swej nie puści opieki
I zginąć nie da mi na wieki
Po zgonie.*

*Przeto Cię upraszam serdecznie,
Józefie, bym mógł żyć bezpiecznie,
A w końcu lekkie miał skomanie
I grzechów swoich darowanie
Przy śmierci.*

*Gdy mi zaś przyjdzie
przed Sędziego
Stawić się wielce strasznego,
Bądźże mi, Józefie, przy sądzie,
Kiedy mnie sędzić Bóg zasiądzie,
Patronem.*

Czy zachodzi potrzeba ożywienia nabożeństwa do św. Józefa ? Na pewno tak. Statuy św. Józefa niejednokrotnie podzieliły losy statui innych Świętych wyrzuconych ze świątyni, a z nimi i nabożeństwa, których potrzebę przypominały te statuy. Nawet bardzo uczony człowiek, nie jest do tego stopnia od wszystkiego oderwany, aby w życiu nie potrzebował — pewnego rodzaju drogowskazów. Święci więc, nie tylko wstawiają się za nami, ale wskazują drogę do świętości. Powrót do kultu Świętych, to powrót do wielorakich wzorów prowadzących do świętości. Im szybciej dzisiejszego człowieka pędzi tempo życia, tym łatwiej zbłądzić bez drogowskazu.

Ks. Z. Bernacki

KALENDARZ

Imieniny obchodzą :

17 marca :

Patryk, Zbigniew.

18 marca :

Cyryl, Edward.

19 marca :

Józef, Bogdan.

20 marca :

Klaudia, Eufemia.

21 marca :

Lubomir, Benedykt.

22 marca :

Bogusław, Katarzyna.

POST

Nadszedł dzień Postu, ten dzień rozmyślania,
Co idzie ku nam gdzieś z głębi sumienia,
Co duszę własną przed nami odsłania,
Spowitą w wstęgę troski i skupienia...

I oto burzą życia drżące ręce.
Wiedziona siłą skruchy, intuicji,
Ku Chrystusowej się uniosły Męce,
Wcielonej w dogmat wiary — i tradycji...

Nadszedł Post, okrył życie wielką ciszą,
Jakby prorocstwem tego co się stanie...
Piersi strwożone grzechem, ciężko dyszą,
Usta wołają : Jezu, Chryste, Panie !

Bo kędy spojrzysz, kędy wzrok swój zwrócisz,
Wszystko ci mówi o życia nicości,
Boś „z prochu powstał i w proch się obrócisz”,
By kiedyś stać się pyłem własnych kości.

A jednak dzień ten, nie jest przecież bólem,
Jeno powrotem do wielkich prawd życia,
Które do niego weszły z męki Królem,
Co dla dusz ludzkich zjawil się zdobycia...

Więc się kajamy przed Twoim Majestatem,
Który proch nędzny podniósł do wielkości...
I zamarł na krzyżu, aby wstrząsnąć światem,
Aby mu przynieść skarb nieśmiertelności.

Skarb zmartwychwstania, łaski, ukojenia,
Poza mogiły onej straszny progiem,
W postaci nieba, w postaci zbawienia
I obcowania na wiek wieków z Bogiem.

Ofiary na „Tydzień Miłosierdzia”

Ks. Nieruchalski Jan O.M.I. — od P. Rulka Anna — May-en- Multien (77)	100,00	Ste Ségolène (57)	273,50
P. Jansens Stanisława — Vil- le Pasisis (77)	50,00	RAZEM :	889,50
P. Dominiak Wiktoria — Flers- en-Escrebieux (59)	100,00	N.N. Dammarie	50,00
P. Kiszka Apolonia — Roost Wa- rendin (59)	100,00	Ks. Zblewski Julian — od M. Ol- szowski Neuilly en Thell (60)	100,00
P. Hodyra Stefan — Aniny le Chateau (02)	150,00	Ks. Skomorowski Franciszek — od Mozajka Franciszek z Rou- vroy (62)	100,00
P. Gitner Stanisław — Liévin (62)	100,00	Ks. Treuchel Stefan S.A.C. — z Parafii Amiens (80) :	
P. Spiwz Aniela — Nogeut Bas- signy (52)	50,00	P. Wałęsa	50,00
N.N. — Carvin (62)	1.000,00	P. Warzecha Marianna	40,00
Frydrych Władysław — Martigue (13)	500,00	P. Weimann	100,00
P. Mrowicka Bronisława — Blé- nod-les-Pont à Mousson (54)	50,00	P. Lizut	25,00
Ks. Derendal Tadeusz — od Ro- daków z Parafii La Saule Bois du Verus Montceau-les-Mines (71)	2.586,00	RAZEM :	215,00
P. Klęk Maria — Aubervilliers (93)	50,00	P. Dzormal — Chateauponsac (87)	50,00
Ks. Palus Karol — z Parafii Hay- lange	355,00	Ks. Chorzempa Jerzy S. Chr. — od P.P. Dziegiel z Parafii :	
Moyenvre Grande	261,60	Dunkerque	50,00
		innych osób	30,00
		RAZEM :	80,00
		Ofiarodawcom składamy serdecz- ne „Bóg zapłać”.	

Kalendarz historyczny :

17 marca :

1921 — Sejm Polski uchwała Kon-
stytucję : Polska — republiką de-
mokratyczno-parlamentarną o dwu-
izbowym parlamencie.

18 marca :

1596 — Zygmunt III Waza prze-
niósł stolicę Polską z Krakowa do
Warszawy.

19 marca :

1887 — Zmarł w Genewie Józef
Ignacy Kraszewski (ur. 1812) — po-
wieściopisarz, poeta, historyk, pu-
blicysta, wydawca, działacz politycz-
ny, autor ponad 500 tomów powieści
historycznych i obyczajowych.

20 marca :

1848 — Wybuch Powstania Wiel-
kopolskiego — jednego z serii wiel-
kich wystąpień zbrojnych o charak-
terze niepodległościowym w czasie
Wiosny Ludów.

24 marca :

1794 — Ogłoszenie w Krakowie
Aktu Powstania przeciwko zaborecy
rosyjskiemu oraz przysięga Tadeu-
sza Kościuszki na Rynku krakow-
skim.

28 marca :

1778 — Kongres wyraził zgodę na
utworzenie „Legionu Pułaskiego” w
USA.

29 marca :

1848 — Akt zawiązania Legionu
Mickiewicza w Włoszech. Legion
ten powstał w okresie tak zw. Wios-
ny Ludów 1848—1849 — serii ru-
chów rewolucyjnych o charakterze
burżuazyjno-liberalnym, narodowym
i republikańskim (w 1978 roku —
130 rocznica).

GŁOS KATOLICKI LA VOIX CATHOLIQUE

263-bis, rue St. Honoré — 75001 PARIS
Telefon : 260-07-69

C.C.P. : PARIS 12 777 08 U

Dyrektor : Ks. Prałat Z. BERNACKI
Redaktor : Ks. A.J. STOPA
Administrator : Br. W. SZYNAKIEWICZ
Nr d'autorisation 60.593

Mission Catholique Polonaise
263-bis, rue St. Honoré — 75001 PARIS
Imprimerie „NARODOWIEC”
101, rue E. Zola — 62302 LENS

PIEŚŃ o BERNADECIE

Około godzinie 11 we wtorek, zjawia się w dawnym więzieniu nowy gość. Przybysz z obcych stron. Ubrały jest podobnie jak wielu Anglików, przyjeżdżających w letnim sezonie na kurację do Gavarnie lub Cauterets. Wehniały garnitur w olbrzymią kratę, szkocki pled przewieszony przez ramię, popielaty cylinder na głowie. Zjawienie się takiej krasiastej osobistości w Lourdes nie mogło przejść niezauważone. Woźnica pocztowy Doutréloux, który go wczoraj przywiózł z Tarbes do Lourdes, dziwił się bardzo, że taki bogaty pan z trzema brylantowymi pierścieniami na palcach, nie wynajął sobie landa, ani nie jedzie własnym czworokonnym zaprzęgiem, tylko taką skromną „okazją” dla biednych ludzi. A że woźnica Doutréloux bynajmniej nie jest mrukiem, wdał się więc z obcym panem w pogawędkę i dał wyraz swojemu zdziwieniu. W odpowiedzi usłyszał, że Lourdes jest w tej chwili miejscem pielgrzymek i kto się na pielgrzymkę do Lourdes udaje, musi to uczynić z całą pokorą i poświęceniem; wysoce niewłaściwe byłoby wybranie się do tego świętego miejsca ognistymi siwkami w błyszczącej uprzęży. Na określenie „miejsca pielgrzymek” gwizdnął sobie Doutréloux cicho przez zęby. Poczciwy Soubirous najchętniej dałby pewnie w skórę tej swojej Bernadecie, aby mu nie sprawiała tych świątobliwych kłopotów.

Obcy przybysz z brylantami na palcach zastaje w izbie tylko Ludwikę i Franciszka Soubirous, który dziś jako chory nie poszedł do pracy. Marysia jest w szkole, a Bernadeta gdzieś w pościegu za małymi braciszkami, których pęd do wolności przekracza w ostatnich dniach wszelkie dopuszczalne granice

Nie pierwszy to raz zdarza się, że ciekawi podróżni zaglądają do tej nory. Nic dziwnego, skoro cała prasa francuska szlifuje codziennie — jak się wyraził Franciszek — nazwisko Soubirous. Oglądają tedy obcy ludzie dom rodzinny małej cudotwórczyni; czasem zdziwieni, czasem współczujący. Obchodzą więzienie nie tak, jak zwykłą izbę, w której nędznych ścianach zmuszeni są mieszkać ludzie, lecz zwiedzają je jako muzeum, w którym ku pouczeniu przyszłych czasów pokazuje się przekrój „wnętrza domowego” najskrajniejszej nędzy. I jak nieraz w obecności dzieci dorosli nie umieją utrzymać języka i mówią rzeczy niepotrzebne, tak ci gadatliwi goście, nie oszczędzając dumy biednych eks-młynarzy, wyrażają głośne współczucie na widok ich żalosnej nędzy.

Uwagi te doprowadzają ambitnych Soubirous do irytacji i czasami próbują tłumaczyć natrętom, że to tylko chwilowo, że starają się o jeden z młynów nad rzeką Lapaca. Są i tacy, którzy wychodząc z izby wciskają matce czy ojcu Soubirous pieniądze w rękę. Przyjmują je bez ceremonii i nikt nie może im tego brać za złe; tracą przecież drogi czas na pokazywanie różnym nierobom swojego ubóstwa.

Jegomość „w kratę” wydaje się bardziej uparty, ale zarazem i bardziej towarzyski, niż inni goście w tym

rodzaju. Nie patrzy pogardliwie na izbę z wysokości swego bogactwa, lecz chwali czystość i porządek, czym od razu zjednał sobie panią Soubirous. Rozbieganymi, oczkami zagląda nawet do garnków Ludwiki. Ani ona, ani Franciszek nie zastanawiają się, dlaczego ten wytworny milioner posługuje się pirenejskim *patois* i to w najbardziej prostackim wydaniu. Przeciwnie, usposabia ich to dla niego tym serdeczniej. W trakcie pogawędki elegancki pan wyjmuje oplecioną w słomę manierkę podróżną i nalewa Franciszkowi pełen kubek złocisto-bursztynowego trunku. Soubirous umie ocenić doskonały koniak.

W końcu gość zaczyna mówić o istotnym celu swego przybycia :

— Słuchajcie no, drodzy ludzie! Przyjechałem do was z Biarritz, gdzie posiadam wspaniały dom. Stoi on tuż obok willi cesarza. Mieszkam tam z córeczką Ginettą, która jest akurat w wieku waszej córki. Skończyła na jesieni 15 lat. Jest to słodka dziewczynka, ale słaba na płuca i może dlatego stale trochę smutna. Ma ona jedno tylko życzenie, aby posiadać różaniec małej *voyante*, o której tyle się już nasłuchała. Aby dogodzić mojej córce, zapłacę za niego każdą cenę...

— Bernadeta nie odda swego różańca — odpowiada szorstko matka.

— W takim razie niech chociaż pobłogosławi różaniec mojej córki, który z sobą przywiozłem...

Franciszek zdecydowanie odsuwa kubek z kuszącym trunkiem :

— Szanowny panie! Jest pan jak widzę człowiekiem zamożnym — oświadcza — i na pewno wie pan o świecie trochę więcej, niż my tu w tym kącie. Jednak jedno wiem na pewno, mianowicie, że i ja i moja żona jesteśmy tylko zwykłymi prostymi ludźmi i dlatego dzieci nasze też mogą być tylko zwyczajnymi ludźmi. Bernadeta widuje tę swoją Panią. Dobrze, Bóg z nią! Ze ludzie różnie o tej Pani mówią — też prawda. Ale to pewne, że nikt nie wie, kim Pani jest w rzeczywistości. A poza tym moja Bernadeta jest najzwyklejszą dziewczyną pod słońcem. Nie jest księżdem i nie nosi stuły, dlatego też niczego nie może święcić.

— Niech pan mu nie wierzy — wtrąca się niespodziewanie matka Soubirous. — Moje Bernadeta nie jest taką zwykłą sobie dziewczyną. Już gdy byłam z nią w ciąży, tuż przed jej urodzeniem miewałam przedziwne sny. Może poświadczyć moja siostra Bernarda Casterot, a stara Lagues z Bartres wciąż mi powtarzała : — Droga Ludwiko, ta twoja mała wprawdzie na trochę ciężką głowę, ale w tej głowie snują się takie różne rzeczy, których by się nikt nie domyślał.

Czerwona łapa milionera wyrzuca na stół kilka brzęczących złotych krążków.

— Wystarczy tyle za błogosławieństwo waszej córki ?

Ludwika i Franciszek rozszerzonymi oczami wpatrują się w leżące przed nimi złoto. Biedny Soubirous! Nie często zdarzało mu się w życiu zobaczyć takie ludy, napoleony, czy dukaty, Kilka na dłoń odliczonych monet 20-sous było w jego pojęciu wielkim bogactwem. Widok złota przyprawia go o lekką zawrot głowy. Przecież to szczęście i dobrobyt dla całej rodziny. Można by nareszcie przenieść się do jakiegoś przyzwoitego mieszkania, ba, nawet starczyłoby na wydzierżawienie młyna.

(Ciąg dalszy nastąpi)

ZDOBYWCA JANINY

(Dokończenie)

potem przeszedł do służby u rządu greckiego, który mu powierzył wodny dział inżynierii oraz stanowisko szefa departamentu robót publicznych. W następstwie wzięty do sztabu generalnego w czasie wojny tureckiej, jako znawca Epiru, oddał krajowi tak znaczne i wiekopomne usługi.

Nie tylko odebrano Minejce zastęgi wojskowe, ale w podobny sposób odjęto mu niegdyś sławę odkrycia Dodony. Archeolog grecki Karapanos przywłaszczył ją sobie i w swej monografii Dodone et ses ruines tylko w błahym odszytaku wspomniął nazwisko Zygmunta Minejki. Uczony niemiecki Hiller von Gaertringen, pisząc o Dodonie w Pauly-Wissowa Realenzyklopaedie, napiętnował to usunięcie w cień prawdziwego odkrywcy jednej z najstarszych świątyni greckich.

Miałem to wszystko w pamięci, jadąc w roku 1925 do Grecji i w parę dni po przyjeździe do Aten wybrałem się w odwiedzinę do Minejki. Nie zdawałem sobie sprawy, że mieszka tak daleko. Ulica Patissia ciągnęła się bez końca, dwa lub trzy razy miałem zatrzymać się przy ulicznym czyszcicielu, „lustro”, by doprowadzić do porządku ubranie i buciki, obsypane kurzem ateńskim jak mąką. Willa Minejki stała na krańcach miasta.

Sam otworzył mi drzwi i od pierwszych słów rozgadał się serdecznie.

— Z Polski! Z Polski! — powtarzał.

Miał już ponad osiemdziesiątkę, ale werwa, z jaką mówił, i żywość ruchów przeczyły i metryce, i tym dalekim dziejom, które na sobie nosił. Pamięć miał niewyczerpaną. Po babce odziedziczyłem sporo nazwisk powstarców, wymieniałem je teraz i pytałem, czy ich znał. Parę z nich od razu go pod-

niecilo, byli to jego towarzysze broni. Zaczął rozsnuwać wspomnienia bitew, rysować domy, zagrody, pola — z niezwykłą precyzją. I ścieżka wpadała w ścieżkę, droga w drogę, biegly wsie i miasta, w kilka minut stary wojak zwędrował pół Polski. Byłem ciekaw, czy nie pisze pamiętników: pokazał mi etażerkę z rzędem grubych tomów, oprawnych w ciemne płótno — to były jego pamiętniki.

Nazajutrz spotkałem go na mieście. Był w mundurze weteranów powstania z odznakami półkownika i krzyżem Virtuti Militari. Od razu mnie poznał, ale po kilku słowach zmarszczył się i spojrzął na mnie surowo.

— To pan zapomniałeś, jaki to dzień mamy dzisiaj? Idę złożyć moje uszanowanie posłowi Rzeczypospolitej Polskiej w dniu 3 maja.

Była to dla niego zawsze uroczysta i radosna chwila. A gdy wymawiał słowa: Rzeczpospolita Polska, głos mu drżał. Wciąż jeszcze trwało w nim olśnienie, że oto znów jest Rzeczpospolita Polska, za którą szedł do walki.

Marzył o Polsce, wybierał się do wytęsknionego kraju, chciał mu służyć. Najgorętszym jego marzeniem było przeprowadzić polską wyprawę archeologiczną do Epiru, który znał jak nikt inny. Miał żywo w pamięci kilka miejsc zagubionych wśród gór i wiedział, gdzie należy szukać Butrotum, stolicy Pyrrusa.

Nauczony doświadczeniem z Dodoną, nikomu się nie zwierzał. Chciał sam stanąć na czele misji wykopaliskowej, molestował o to nasze instytucje naukowe, ministerstwa, poselstwo. Zwykle go obietnicami, których nigdy nie dotrzymywano. Zabrał swe marzenia i tajemnice do grobu. A może powierzył je jakimś papierom, zeszytom? Może znajdują się razem z jego pamiętnikami w Bibliotece Jagiellońskiej? I jedno, i drugie byłoby warte opracowania i wydania. Nic o tym nie wiem. Daremnie starałem się czegoś dowiedzieć za ostatnim pobycem w Atenach: na dźwięk jego nazwiska jedni pozostawali obojętni, bo nigdy o nim nie słyszeli, drudzy mieli niejasne wspomnienia.

KANTATA, NA CZĘŚĆ JEGO ŚWIĄTOBLIWOŚCI OJCA ŚWIĘTEGO, JANA-PAWŁA II, PIERWSZEGO POLAKA NA STOLICY APOSTOLSKIEJ

PARYŻ, BOŻE NARODZENIE, 1980.

*Zajaśniałeś jak słońce na nieba błękicie
i olśniłeś swym blaskiem liczne rzesze ludzi,
w zimnych, zamkniętych sercach obudziłeś życie,
co zdalo się zamierać w przelotnej uludzie.
Lecz choć nie jesteś słońcem, ni gwiazdą, ni Bogiem,
to jednak pełnisz rolę przez Boga zesłaną.
Prowadzisz ludzkie rzesze słabe i ubogie
drogą Chrystusa Pana, bo On naszym Panem!*

*Nie głosisz dla uciechy radosnych peanów,
nie obiecujesz szczęścia i ziemskich rozkoszy,
jesteś Ojcem dla wszystkich ras, ludów i stanów,
i pokój pod opieką Matki Bożej głosisz.
Nie gładka twoja droga i nie łatwa praca.
Fale wokół wzburzone, piorun z nagła leci,
to, co z trudem powstało, łatwo się wyraca
i niepokój, jak zmora grasuje po świecie.*

*Ojciec Święty, Kochany! Ty nasz Ojciec Święty!
Nie upadaj na duchu i nie trać nadziei!
Tyś jest jeden z naszego Narodu wyjęty,
a my jesteśmy z Tobą wszyscy, po kolei!
My Cię nie opuścimy, i Ty bądź z nami,
tam, w Ojczyźnie i tutaj poza granicami!*

JULIAN MAJCHERCZYK

GŁOS KATOLICKI LA VOIX CATHOLIQUE

263-bis, rue St-Honoré — 75001 PARIS
Téléphone: 260-07-69

C.C.P.: PARIS 12 777 08 U

Dyrektor: Ks. Prałat Z. BERNACKI

Redaktor: Ks. A.J. STOPA

Administrator: Br. W. SZYNAKIEWICZ

Nr d'autorisation 60.593

Mission Catholique Polonaise
263-bis, rue St-Honoré — 75001 PARIS

Imprimerie „NARODOWIEC”

101, rue E. Zola — 62302 LENS

Komunikat o zagrożeniu Jasnej Góry

Ukochani Wierni!

Możemy bez przesady powiedzieć, że Obraz Matki Boskiej Częstochowskiej znajduje się na emigracji w każdym polskim kościele i wszędzie tam, gdzie gromadzą się Polacy na modlitwie. Umieszczony jest na ścianach większości polskich domów oraz w miejscach, gdzie spotykają się wierni polskiego pochodzenia.

Z uwagi na to, że Papieżem jest Polak, Obraz Matki Boskiej Częstochowskiej zdobi programy, afisze, ulotki wydawane z okazji różnych podróży Ojca Świętego jako Symbol Kościoła Polskiego i polskiej religijności i tak jest przyjmowany w całym świecie.

Właśnie w tym okresie, kiedy Jasna Góra cieszy się tak ogromnym rozgłosem w świecie, kiedy z okazji pielgrzymki Ojca Świętego samo Sanktuarium i jego panoramę widziały w telewizji setki milionów ludzi, Władze Miejskie Częstochowy, nierozważnymi planami usiłują zniszczyć całe otoczenie Klasztoru. Między Al. Najśw. Maryi Panny a placem przed Jasnogórskim Szczytem, buduje się w wielkim pośpiechu tzw. drogę szybkiego ruchu, czyli praktycznie autostradę. Dojście do Sanktuarium ma być zapewnione niskim tunelem szerokości zaledwie dziesięciu metrów.

Autostrada budowana pod Klasztorzem szpeci panoramę, psuje istniejące dotąd rozwiązanie architektoniczne, praktycznie niszczy park, który dawał pielgrzymom możliwości odpoczynku. Istnieje ponadto uzasadniona obawa, że prace, a szczególnie ruch kołowy wskutek wibracji może ujemnie wpłynąć na same fundamenty wieży klasztornej. Autostrada nie tylko znacznie zacieśni miejsc, które dotąd było do dyspozycji pielgrzymów, ale sprawia również, że hałas pojazdów na autostradzie będzie zakłócał ciszę i skupienie w czasie kazań i nabożeństw. Nietrudno sobie wyobrazić, że niski i wąski tunel będzie ogromnie utrudniał i ograniczał przepływ pielgrzymów, których liczba w niektórych okresach obejmuje setki tysięcy.

Czy zapłaciłeś Prenumeratę
za Głos Katolicki na rok 1980 ?

Czy złożyłeś ofiarę
na Prasę Katolicką ?

Biskup Częstochowski S. Bareła, starał się od samego początku tłumaczyć Władzom Miejskim niestosowność rozwiązania i projektu; apelował do Władz, prosił o zmianę projektów. Ponieważ żadne argumenty, urbanistyczne, historyczne, ekologiczne nie są przez Władze przyjmowane, trudno znaleźć inne wytłumaczenie decyzji Władz Miejskich, jak jedynie to, że kierują się one względami antyreligijnymi, mającymi na celu ograniczenie funkcjonowania Sanktuarium Jasnogórskiego i jego religijnego promieniowania.

Ostatnia Konferencja Episkopatu, 171, z rządu, wyłoniła Komisję pod przewodnictwem Ks. Kard. F. Macharskiego do zapoznania się na miejscu z sytuacją. W swym sprawozdaniu przekazanym Ks. Prymasowi, jako Przewodniczącemu Konferencji, członkowie Komisji potwierdzili stanowisko Biskupa Częstochowskiego i postawili wniosek, by wstrzymano prowadzenie z taką gorliwością, mimo trudności ekonomicznych prace, w celu ponownego przemysłienia całego projektu.

Ks. Prymas, dziękując Komisji za sprawozdanie stwierdził w swoim liście, że obecnie forsowany projekt: „utrudnia dostęp pielgrzymów na Jasną Górę, stwarza groźne niebezpieczeństwo dla rzesz spływających z miasta, niszczy najpiękniejszą w Polsce zonę kulturalną, zagraża monumentowi klasztoru oraz wieży, odbiera ciszę i skupienie modlącym się wiernym. Jest znakiem braku więzi z kulturą dziejów Polski.

Jest barbarzyństwem dla którego brak słów oburzenia”.

W związku z tym Ks. Prymas zwrócił się do Wszystkich Biskupów z prośbą o zarządzanie modlitw „na intencje Sanktuarium Jasnogórskiego, zagrożonego przez forsowaną z uporem — przez częstochowskie Władze Miejskie — trasę szybkiego ruchu z tunelem przecinającym dostęp pielgrzymów oraz mostu do Sanktuarium”.

Zgodnie z poleceniem Ks. Prymasa zwracamy się do Wszystkich Czcigodnych Duszpasterzy i do całego Ludu Bożego na Emigracji o modlitwy w intencjach Sanktuarium. Polecamy aby włączyły wezwanie do Modlitwy Wiernych i odmówić po Mszy św. modlitwę „Pod Twoją obronę”.

Równocześnie wyrażamy nasze oburzenie i protest z powodu zamachu na ograniczenie swobód kultu, przez wykany wymierzony w Sanktuarium oraz przez obrażanie i nieuszanowanie uczuć ludzi wierzących. „Odcięcie Jasnej Góry od Częstochowy — jak mówi Komunikat Biskupa Częstochowskiego — godzi w konstytucyjne prawa katolików polskich”. Wyrażamy nadzieję, z całym wierzącym Narodem Polskim, że właściwe władze zrędują swoje dotychczasowe decyzje.

Niech Bóg Miłosierny Wszystkim błogosławi.

Rzym, 13. 1. 1980

Bp Szczepan Wesoly
Władysław Kard. Rubin

Refleksje i myśli Prymasa Polski

Należy w sobie dostrzegać pozytywne wartości, bo nawet w najgorszym z nas jest jeszcze ślad Bożej dobroci.

Na człowieka sytego pracują setki głodnych, niedożywionych, wyzyskanych, żyjących w poczuciu krzywdy społecznej, niesprawiedliwości i doznanego zawodu; są to ludzie, o których nie wolno zapominać, gdy siadamy do stołu.

Każda rzecz wielka musi kosztować i musi być trudna. Tylko rzeczy małe i liche są łatwe.

Nie Kościół ma się przystosować

do świata, tylko świat ma się przystosować do Ewangelii.

Nie trzeba lękać się dobrego spojrzenia na siebie, na swoją duszę i ciało, aby w tym wszystkim rozpoznać dobroć i mądrość Boga.

Obowiązki społeczne, ciążące na własności, dotyczą także naszych dóbr duchowych.

Mężczyzna ucharakteryzowany na kobietę i kobieta przebrana na mężczyznę jest fałszem, a potrzebna jest prawda — rzeczywistość taka, jaką Sam Bóg ukształtował.

Kazanie wygłoszone w Kościele Polskim z okazji Modlitw w intencji zagrożonej Jasnej Góry

przez Ks. Prał. Zbigniewa Bernackiego — Rektora Polskiej Misji Katolickiej we Francji

Znamienne jest dziś — w czwartą Niedzielę Zwykłą, czytanie z Księgi Jeremiasza Proroka.

Jeremiasz pochodził z kaptanińskiej rodziny. Misję swoją spełniał przede wszystkim do upadku Jerozolimy w ziemi Judzkiej.

Z trzech okresów Jego działalności proroczej — w drugim okresie Jego groźby i zapowiedzi kary nabierają cech konkretnych wobec zbliżającego się niebezpieczeństwa babilońskiego, określonego początkowo „jako nieprzyjaciół z północy”.

Młody prorok Jeremiasz — wzdrigał się głosić słowa Jahwe. Nic dziwnego! Jeremiasz miał publicznie w Jerozolimie piętnować błędy swego narodu. Piętnować błędy swego własnego narodu, błędy rządów narodu — to nie prosta ani wtedy, ani dziś łatwa sprawa... Jak każdy patriota — Jeremiasz kochał swój naród i swój kraj. Jego Ojczyzna była zagrożona z wewnątrz i z zewnątrz. Z wewnątrz — niemożliwość przeprowadzenia reform religijnych, które stały u podstawy patriotyzmu, a stąd krytyczny ton aż do osobistej przygany pod adresem króla oraz piętnowanie niesprawiedliwości społecznej. Z zewnątrz — nieustanne niebezpieczeństwo inwazji babilońskiej.

Dlatego u samego początku działalności — zachęca Jahwe bojaźliwego Jeremiasza do odwagi mówiąc:

„Ty zaś przepasz swoje biodra,
wstań i mów wszystko, co ci rozkażę.
Nie lękaj się ich,
bym cię czasem nie napełnił lękiem
przed nimi.
A oto Ja czynię cię dzisiaj twierdzą
warowną,
kolumną ze stali i murem spiżowym
przeciw całej ziemi.
przecim królom judzkim i ich przywódcom,
ich kapłanom i ludowi tej ziemi.
Będą walczyć przeciw tobie, ale nie zdołają
cię zwyciężyć,
gdyż Ja jestem z tobą — wyrocznia
Jahwe — by cię ochraniać”.

Iluż kaznodziei w ciężkiej sytuacji narodów katolickich czerpało siłę szczególnie z przykładu Jeremiasza, aby mimo niebezpieczeństwa — głosić prawdę w chwilach doświadczeń religijnych.

Tej siły nie zabrakło i w naszym Narodzie. Stoją nam w pamięci kazania sejmowe Ks. Piotra Skargi. Odżywają

głoszone tu, w tym kościele kazania Założyciela Polskiej Misji Katolickiej we Francji Ks. Aleksandra Jełowickiego, pierwszego Rektora tego kościoła. — Kto zna dzieje pierwszej Wielkiej Emigracji, wie doskonale, że i wśród tej wielkiej Emigracji mimo olbrzymich jej zasług i roli jaką odegrała — były równo i rozdziewki. Byli emigranci znuzeni oczekiwaniem i zwolennicy kompromisowych rozwiązań z moskiewskim najęźdźcą.

Jeremiaszową odwagą kochający ponad wszystko po Bogu i Maryi swoją Ojczyznę — zapisał się w pamięci po powrocie po drugiej wojnie światowej śp. Ks. Kardynał August Hlond, który w trosce o dobro Kościoła — nie rewindykował dla Kościoła tego, co nie było dla niego konieczne, co nie było konieczne dla jego działalności.

Z Jeremiaszową odwagą kochający po Bogu przez Maryję swoją Ojczyznę tak daleko, że nawet Jego wrogowie Mu to przyznają — obecny Prymas Polski Ks. Kardynał Stefan Wyszyński — nie waha się przed żadną interwencją i nie mówi przez przypowieści, gdy chodzi o dobro, zdrowie i sprawiedliwość narodu, ale jasno przestrzega przed tym, co tym wartościom zagraża. Z nie mniejszą odwagą broni praw wolności Kościoła.

W wigilię Bożego Narodzenia ubiegłego roku — Duchowieństwo Warszawy złożyło Ks. Prymasowi życzenia i wtedy padły innymi słowami włączone w kontekst trudności Kościoła.

„Są pewne siły — mówił Ks. Prymas, które zawsze będą podnosiły głowę. Nawet, gdy programy nadrzędne zalecały by wyrównanie, lub milczącą normalizację, to gdzieś tam na dole, ci lub owi mają „mandat” na dokuczliwość wobec Kościoła”.

Przeżywamy to szczególnie emocjonalnie w tych dniach, gdy nieprzyjaciele Kościoła chcą otoczyć wałem nawet Jasną Górę. Po wielkim triumfie, jaki przeżyła w dniu 4 czerwca, gdy Ojciec Sw. w obliczu tysięcy pielgrzymów zawierzył siebie i wszystkie sprawy Kościoła „Jasnogórskiej Matce Kościoła Powszechnego”.

„Zastrzegamy — mówił Ks. Prymas, że prosząc o modlitwę — nie mamy zamiaru wzywać do walki, poprzestajemy tylko na szlachetnej obronie przestrzeni dla naszej modlitwy, religijności i wiary”.

I my solidarni z Prymasem Polski, z

całym Episkopatem Polskim, nie mamy zamiaru wzywać do walki, nie mamy zamiaru separować Emigracji od dorobku Ojczyzny i Narodu, ani waśnić Emigracji, ponieważ te same siły, o których mówi Prymas, a które działają w Kraju — rozprzestrzeniły szeroko i tu za granicą swe macki.

Wczorajsza prasa pisze o oficjalnym komunikacie Ministr. Spraw Zagranicznych, w sprawie ugody, jaka została zawarta między Kościołem i Państwem, pozwalającej odsunąć niebezpieczeństwo, jakie ciążyło na Sanktuarium Jasnej Góry.

Doświadczenie jednak lat powojennych — czyni nas czujnymi i nieufnymi, czy i w jaki sposób ta ugoda będzie respektowana — boć to nie pierwsza tego rodzaju ugoda.

Nie zapominamy o ostrzegawczych słowach Ks. Prymasa, który jak już wspominałem — w lepszym niż my rozważaniu sytuacji powiedział w wieczór wigilijny Bożego Narodzenia:

„Są pewne siły, które zawsze podnoszą głowę. Nawet, gdy programy nadrzędne zalecały by wyrównanie, lub milczącą normalizację, to gdzieś tam na dole, ci lub owi mają „mandat” na dokuczliwość Kościoła”.

Dlatego mimo tej zresztą krótkiej, nie wchodzącej we wszystkie szczegóły depeszy prasowej — modlić się będziemy i czynić wszystko, co jest w naszej mocy, aby i w tej sprawie te siły, o których mówił Ks. Prymas — nie podniosły głowy. Modlić się będziemy o trwałą obronę Jasnej Góry, o zrealizowanie się zwycięstwa Matki Bożej teraz i na przyszłość nad mocami ciemności.



Tradycyjny „Oplatek” w Montluçon (Allier)

W niedzielę, dnia 20 stycznia 1980 r. w salach parafii św. Teresy — Bractwo Matek Różańcowych urządziło droczny i tradycyjny „Oplatek” dla wszystkich Polaków z okręgu Montluçon oraz z miejscowości przyległych.

Twierdzą niektórzy, że polska Emigracja starzeje się, i, że wkrótce już nie wiele pozostanie z naszych tradycji. — I ktoś z uczestników tej uroczystości opłatkowej pyta obecnego tam księdza francuskiego: Czy są jeszcze Polacy? Ksiądz na to odpowiedział: „POPATRZCIE NA SALE!” — Oczywiście sala była przepelniona. I można było zaobserwować, że wśród licznej Polonii było wiele młodych małżeństw nawet mieszanych; przyszedł oni w towarzystwie swoich dzieci, lub też dać oklask ich dzieciom występującym na scenie.

Tu można by przytoczyć słowa naszego wielkiego Muzyka, Ignacego Paderewskiego, który przebywając w Ameryce, mając już 81 lat, taką SYNTEZĘ swojego życia postawił: „Polska nie zginie, bo w sercach naszych żyć będzie po wieki, wiecznie... a szczególnie żyć będzie w sercach naszej młodzieży!”. Dodajmy jeszcze do tych słów to co powiedział ostatnio Prezydent Francji, Giscard d'Estaing, gdy składał przez Telewizję noworoczne życzenia do Emigrantów: „Oprócz waszej pracy, przyniesicie nam i otwieracie nas na wasze tradycje i na naszą kulturę, a to jest źródłem, które nas Francuzów wzbogaca... I dodak: A ty młodzieży, zachowaj korzenie twojej kultury!”.

To nam wystarczy, aby patrzeć OPTYMISTYCZNIE w naszą przyszłość.

Zachowamy naszą polskość, podtrzymując w naszej młodzieży i w nas, nasze polskie i Narodowe tradycje, nasze zwyczaje i naszą kulturę. Ale one muszą być oparte na naszej milenijnej wierności Bogu.

Z takim to właśnie przekonaniem i w takim duchu, tak Matki Różańcowe, jak też i nasza MŁODZIEŻ, podjęli się urzędzenia naszego tradycyjnego „OPLATKA” w MONTLUÇON.

Zaszczęcili nas swoją obecnością, miejscowy ksiądz proboszcz, p. Mecynas Dr. B. Szpiega oraz kilku Francuzów. Tak ksiądz proboszcz, jak p. Mecenas Szpiega w swojej przemowie umieli podkreślić piękny wysiłek: Matek Różańcowych; Młodzieży jak i Polaków tutejszej placówki podtrzymywanej z poświęceniem przez O. Krzysztofa.

Uroczystość została otwarta przez Wiceprezeskę: p. Marię Dukaszewską, która serdecznie powitała miłych Gości, podziękowała za przybycie, młodzieży za jej pomoc i życzyła wszystkim jak najradośniejszego przeżycia tego wieczoru opłatkowego.

O. Krzysztof przypominał, że wszystko co czynimy jest miłością. To przygotowanie „Oplatka”, to liczne przybycie, te występy młodzieży. Lepiej nic nie czynić, jeżeli by to miało być bez miłości.

W pierwszym punkcie programu nastąpiło wykonanie pięknego utworu, opracowanego przez Dr. J. Bobowskiego: „Spotkanie opłatkowe” — Prowadzącym był

O. Krzysztof, Recytatorami: p. Janina Ząbkowska, p. Maria Dolecka oraz jej Mąż Tadeusz Dolecki, p. Tomasz Radziszewski i Jadzia Cierniak. Inscenizatorami tegoż utworu w momencie czytania, byli niektórzy młodzi figurując: Matkę Boską, św. Józefa pukających do zamkniętych drzwi, Pastuszków i Trzech Króli składających ofiary Bożemu Dzieciątku. Po czym, rozdano opłatki. Na sali zrobiło się gwarno. Składano sobie życzenia lamając się opłatkami. Po tem wszyscy zasiedli na swoich miejscach. I tu, miło było patrzeć, jak wszyscy zbratani wesoło gwarzyli, zaś Matki różańcowe sprawnie i z miłym uśmiechem podawały do stołów częstując obficie każdego, kanapkami, polskim wypiekiem i herbatą. Zaś mężczyźni częstowali chętnych lampką dobrego wina.

Nikt się nie nudził, nastrój był bardzo miły. W czasie posiłku, Młodzież Zespołu „Zgoda” umiała uczestnikom czas swoimi wierszami, ludowymi tańcami, sketsami, zaś żona p. Misiaka swoimi różnymi piosenkami po francusku. Nawet p. Lotka Woroszyło zadeklamowała piękny wiersz.

Tańczyły młodsze dzieci jak: Géraldine Misiak i jej braciśzek, Sylvain, Peynot Jérôme i jego braciśzek Sebastien, Kulwiciu Katarzyna i jej braciśzek Dawid, Sencio Cecylia, Jurczak Marielle i jej siostrzyczka Karinka, Maciąg Rudolf, Vallier Laurence, Bidlek Frank, Perréira Elżunia i Stefan Ouillon.

Z wielką werwą tańczyła starsza młodzież: Dolski Marek i Jean-Michel z bratem, Giełdowski Patrick, Pepin Janek, Michalski Frank, Walker Filip, Dupnik I-

zabela, Gierniak Jadzia, Maczek Weronika, Belotti Lorena, Galewska Kryśia, Fjolek Korina i Ewelina — siostry oraz Martinet Korina.

Całością występów kierowała p. Janina Ząbkowska. Pomogaly jej: p. Janina Peynot, p. Maria Dolecka. Na akordeonie świetnie przygrywał do tańca i do piosenek: p. Janek Misiak, prezes Zespołu „Zgoda”.

Po występach przyszedł św. Mikołaj, którego rolę powierzono p. Radziszewskiemu. Dobrze się wywiązał ze swego zadania hojnie darząc liczną dziatwę torebkami pełnymi smakołyków, a niektórych też podarunkami.

Nadeszła loteria fantowa. Wielu coś wygrało, inni nie, ale pocieszał się, że na drugi raz — lepiej im się poszczęści.

W końcu uczestnicy powoli rozeszli się niosąc w sercu miłe wspomnienia z tak przeżytych chwil razem w nastroju polskim i przyjaznym.

Organizatorzy natomiast jak i młodzież jeszcze pozostali. Należał się im obfity podwieczorek za tak wielki wysiłek włożony w ten wieczór opłatkowy. Wszyscy zasiedli do stołów i przy dobrych kanapkach, smacznym polskim wypieku i herbacie radośnie śpiewali nasze ludowe piosenki przy akompaniementem akordeonu. Niektórzy nawet puścili się w tańcówkę co było znakiem, że wszyscy byli zadowoleni.

Wszystko naprawdę pięknie się odbyło i dobrze się udało i to dzięki zgranej i przyjaznej współpracy wszystkim. Ale Bóg był pierwszy, który wszystkim pobłogosławił. Niech Mu za to będą serdecznie DZIĘKI I CHWAŁA.

Zapowiedź afrykańskiej wizyty Ojca świętego

Ojciec św. Jan Paweł II przyjął w sobotę 2 lutego br. w auli Błogosławieństw przedstawicieli 31 państw afrykańskich przebywających w Rzymie.

Ojca św. powitał w imieniu zgromadzonych ambasador Wybrzeża Kości Słoniowej przy Stolicy Apostolskiej. W odpowiedzi Papież podkreślił wagę licznych problemów kontynentu afrykańskiego, złożonego z tak wielu krajów i narodów.

Już na początku swego przemówienia Jan Paweł II zapowiedział, że uda się w tym roku na teren kontynentu afrykańskiego. „Będę jednak zmuszony — dodał Papież — ograniczyć moją wizytę do tylko jednego z krajów afrykańskich”.

W swoim przemówieniu Papież powiedział m. in.: „Czego mogę życzyć wszystkim i każdemu z krajów nale-

żących do całego kontynentu afrykańskiego? Moje życzenia zamknę w jednym zdaniu — aby wasze narody zdołały przystosować się do zbyt może szybko zachodzących zmian, oraz ażeby z mądrością i troską chroniły i rozwijały coraz bardziej autentyczne wartości duszy afrykańskiej”.

Ojciec św. wskazał także, że postęp jaki się dokonuje na kontynencie afrykańskim naznaczony jest wieloma trudnościami, które często stoją na przeszkodzie prawdziwemu rozwojowi ludzkiemu.

Pod koniec przemówienia Jan Paweł II wyraził życzenie, aby kontynent afrykański właściwymi sobie sposobami i własną mądrością zdołał wyeliminować te wszystkie zjawiska, które godzą w jego dobro duchowe i materialne.

(C.B.)

Nowy zarząd Stowarzyszenia „Millenium” MARLES - CALONNE - AUCHEL



Rok 1966, to rok obchodów Tysiąclecia Chrztu Polski — i powstanie z tej okazji „MILLENIUM”.

W 1980 r. mija 13 lat od założenia Stowarzyszenia kulturalnego „MILLENIUM” skupiającego swą działalność w zagłębiu Marles — Calonne — Auchel wśród dzieci — młodzieży — starszych nawet ludzi... (najstarsza członkini ma 90 lat!)

Pisaliśmy niedawno temu o walnym zgromadzeniu, któremu przewodniczyli Ks. Rektor BERNACKI — Profesor ADAMCZEWSKI prezes Wspólnoty francusko-polskiej i p. NATANEK — prezes Kongresu Polonii Francuskiej.

Podkreśliłmy wyniki pracy „MILLENIUM” związanej z chrześcijańskimi dziejami Polski i opartej na dwukulturowości francuzów polskiego pochodzenia.

Podaliśmy do publicznej wiadomości nazwiska 35 osób wybranych do Rady Administracyjnej.

Ostatnio odbyło się zebranie Rady w celu wyboru nowych władz na trzyletnią kadencję: 1980 — 1981 — 1982.

Ustępujący Prezes Edward PAPALSKI przypomniał zebrany uchwałę powziętą w pierwszych chwilach zakładania „MILLENIUM”: ówczesna analiza upadku polskiego życia społecznego we Francji doprowadziła do wniosku, iż jednym z powodów było zbyt długie plastowanie PREZESUR przez te same osoby. Jeżeli z początku wyboru prace odbywają się normalnie, to po kilkanaście, lub kilkudziesięciu latach nie śmiano zmienić „zasłużonych działaczy”. Niestety z upadkiem sił w podeszłym wieku odpowiedzialnych — upadały także towarzystwa. Śmierć prezesa była często pogrzebem jego ulubionego stowarzyszenia.

Aazy zapobiec takiej ewolucji, założyciele „MILLENIUM” zdecydowali, iż na odpowiedzialnej funkcji w pierwszym zarządzie — nie powinno się pozostać dłużej jak 3 mandaty, czyli razem 9 lat.

Przykład ku temu dają nam takie zakony, jak Chrystusowcy lub Oblaci, a nawet wielkie stany Zjednoczone Ameryki Północnej.

Wyjątkiem tej zasady byli Prezes PAPALSKI i skarbnik SZUWARSKI Edmund, którzy 3 lata temu pozostali wyjątkowo na stanowiskach, by uregulować długi i pożyczki zaciągnięte dla budowy DOMU „MILLENIUM” w Marles. — Tym razem jednak, uchwały zostały naturalnie wprowadzone w życie. Rada Administracyjna,

której przewodniczył najstarszy członek p. Jan PODYMSKI, wybrała zarząd w składzie następującym:

Prezes:

Czesław MATUSZAK — (urzędnik kopalniany — wiceprezes ZHP — Członek Chóru i sekcji filatelistycznej). — 16, rue des Voges — 62 — AUCHEL.

Wiceprezisi:

Edward PAPALSKI — André GERNAERT — Leon GIERNAS.

Sekretarz Generalny:

Jan MAJORCZYK (Collège Verlaine — Grande Résidence — 62 BETHUNE (porozumiewawczym — Prezes Sekcji filatelistycznej).

Sekretarz administracyjny:

Andrzej SURMAN.

Wicesekretarze:

P. Irena KUCHARSKA i Henryk GIERNAS.

Skarbnik generalny:

Felix PACHURKA (ształgier emerytowany — członek POWN — Podoficer Armii polskiej — Croix de Guerre — Członek Chóru i Klubu Przyjaźni) 159, rue d'Alsace -Lorraine — 62 — CALONNE-RICOUART.

Zastępcy:

Pani KADŁUCZKA Emilia — Leon MARKOWIAK i Teodor BEDNAREK.

Odpowiedzialni komisji roboczych:

Gospodarczej:

P. Leon GIERNAS.

Prac:

P. Jan PODYMSKI.

Parku i otoczenia:

P. Kazimierz PIETRZAK.

Materiału:

Państwo MICHALSCY Helena i Raymond.

Komisja rewizyjna:

Pani SZYMANOWSKA — P. Daniel DESMIT i Philip MIZERA.

W dalszej dyskusji omawiano festywal kultury polsko-francuskiej odbywający się w trzecią niedzielę czerwca 14 i 16 czerwca 1980 r. na Placu Rond Point.

Zadecydowano stworzyć fotograficzną dla amatorów — Wreszcie postanowiono czynnie współpracować z sekretariatem porozumiewawczym powstałym przy Kongresie Polonii Francuskiej. — Nowemu Zarządowi życzymy powodzenia. — (—)

Wszelką korespondencję należy nadsyłać na adres: „MILLENIUM” — Rond Point — 62540 Marles les Mines.

Konferencja wykładowców języka polskiego w szkołach średnich

W sobotę 19 bm. z inicjatywy Kierownika wydziału polonistyki uniwersytetu Lille III prof. Daniela Beauvois, w bibliotece tegoż wydziału, odbyła się konferencja wykładowców języka polskiego w szkołach średnich.

Konferencji przewodniczył prof. D. Beauvois, w asyście prof. dr Edmunda Gogolewskiego.

Wzięli w niej udział wykładowcy Collèges i Lycées z północnej Francji pp. prof.: A. Andrzejewski, J. Lasek, Nadia Majdrzejczak, Maryla Laurent, Halina Szczepańska, Christine Duteil oraz z Paryża Marguerite Doussot. Prof. Ptak J. usprawiedliwił swoją nieobecność.

Tematem obrad było:

- a) — zbadanie stanu nauczania w poszczególnych Collèges i Lycées
- b) — wymiana poglądów dotyczących metod pracy
- c) — sprawa podręczników i wydawnictw
- d) — poszerzenie sieci szkolnej

Po przedyskutowaniu tych problemów, zebrani postanowili odbyć przy końcu miesiąca lutego, następną konferencję, w celu omówienia dalszej, szczegółowej akcji, dotyczącej szkolnictwa średniego.

Prof. Dr. E. Gogolewski wiceprezes Polsko-Francuskiego Zjednoczenia Kulturalno-Oświatowego we Francji.

LITURGIA NIEDZIELI

4 Niedziela Wielkiego Postu

16 marca 1980

Antyfona na wejście

Cf. Iz 66,10-11

Raduj się Jerozolimie, zbierzcie się wszyscy, którzy ją kochacie: cieszyć się wy, którzyście się smucili, weselcie się i nasycajcie u źródła waszej pociechy.

Modlitwa

Boże, Ty w przedziwny sposób przez Swoje Słowo dokonujesz dzieła pojednania rodzaju ludzkiego * spraw prosimy, aby lud chrześcijański * z ochoczą pobożnością i żywą wiarą podążał ku zbliżającym się uroczystościom. Przez Pana naszego.

Modlitwa nad darami

Z radością przynosimy Ci Panie, dary służące naszemu zbawieniu, pokornie Cię błagając * byś nas nauczył otaczać je czcią należną * i w stosowny sposób ofiarować za zbawienie świata. Przez Chrystusa.

Prefacja :

Jeśli czyta się Ewangelię o niewidomym od urodzenia, odmawia się następującą prefację.

Kapłan :

Pan z wami.

Wierni :

I zduchem twoim.

Kapłan :

W górę serca.

Wierni :

Wznosimy je do Pana.

Kapłan :

Dziękujemy Panu Bogu naszemu.

Wierni :

Godne to i sprawiedliwe.

Zaprawdę godne to i sprawiedliwe, słusne i zbawienne, abyśmy zawsze i wszędzie, Tobie składali

dziękczynienie, Panie, Ojciec Święty, wszechmogący wieczny Boże, przez Chrystusa Pana naszego.

On bowiem rodzaj ludzki błądzący w ciemnościach doprowadził przez tajemnicę Wcielenia do jasności wiary, On też zrodzonych w niewoli grzechu, przez obmycie w chrzcie odrodzenia, przyjął do rodziny przybranych dzieci Bożych.

Przeto mieszkańcy nieba i ziemi z uwielbieniem śpiewają Tobie pieśń nową, a my z Zastępami Aniołów również głosimy hymn ku Twojej chwale, bez końca wołając :

Święty, Święty, Święty, Pan Bóg Zastępów. Pełne są niebiosa i ziemia chwały Twojej. Hosanna na wysokości. Błogosławiony, który idzie w imię Pańskie. Hosanna na wysokości.

W niedzielę, w której nie ma Ewangelii o niewidomym od urodzenia odmawia się prefację : — Wielkiego Postu.

Antyfona na Komunię

Gdy czyta się Ewangelię o niewidomym od urodzenia :

Cf. J 9,11

Pan pomazał moje oczy: poszedłem więc, obmyłem się, przejrzałem i uwierzyłem Bogu.

Gdy czyta się Ewangelię o synu marnotrawnym :

L 15,32

Synu, trzeba się cieszyć z tego, że brat twój był umarły, a znów ożył; zaginął, a odnalazł się.

Gdy czyta się inną Ewangelię :

Ps 121,3-4

Jeruzalem wzniesione jako miasto, gęsto i ściśle zbudowane. Tam wstępują pokolenia, pokolenia Pana, aby wielbić imię Twoje, Panie.

Modlitwa po Komunii

Boże, który oświecasz każdego człowieka na ten świat przychodzącego, * prosimy Cię oświeć serca nasze blaskiem Twojej łaski, abyśmy zawsze czynili to, co godne i mile Twojemu Majestatowi * i prawdzi-

Pielgrzymka Polaków z Belgii do Ziemi Świętej

Pielgrzymka ta odbędzie się w dniach od 17 do 27 kwietnia 1980 r. O szczegółowe informacje prosimy zwracać się do kierownika Pielgrzymki : Ks. L. Lewandowski — Cour de la Ciboulette nr 20/102. 1348 Louvain-la-Neuve, Belgique.

Z ŻYCIA EMIGRACJI • Z ŻYCIA EMIGRACJI

Francusko-Polski Klub Kulturalny „POLONIA” (Nord)

Siège : 7, rue des Fossés - 59000 LILLE

Francusko-polski Klub Kulturalny „Polonia” (nowa nazwa byłego Klubu de l'Avenir de la culture franco-polonaise), na swym walnym zebraniu 15 grudnia 1979 r. dokonał wyboru nowego zarządu.

Wybrani zostali: prof. Edmond Marek — prezes; prof. Jan Mycinski — wiceprezes; prof. Edmund Gogolewski — wiceprezes; Wanda Limiszewska — sekretarz generalny; dr Włodzimierz Rutkowski — sekretarz; Jan Dwierżyński — skarbnik; Marcin Ganecki — zastępca skarbnika; inż. Antoni Przytułski i prof. Henri Grobela — komisja rewizyjna.

Rada Administracyjna zatwierdziła jednocześnie nową nazwę i nowy statut Klubu.

Kalendarz odczytów :

Nowy zarząd zaprasza wszystkich miłośników kultury polskiej i francuskiej na najbliższy cykl piątkowych odczytów :

W piątek 22 lutego o godz. 20 w Instytucie Matki Boskiej Częstochowskiej — 128 ter, Grande-Rue, Roubaix, odczyt profesora Ed. Marka: Naukowe badania Polonii Francuskiej, stan obecny, potrzeby i perspektywy rozwoju (po polsku).

W piątek 21 marca o godz. 20, w Instytucie Matki Boskiej Częstochowskiej w Roubaix, profesor Jan Myciński wygłosi odczyt „Ewolucja w Polskiej granicy wschodniej do roku 1795” (po polsku).

W piątek 25 kwietnia o godz. 20, w Maison Saint-Exupéry, 7, rue des Fossés, w Lille, odbędzie się prelekcja profesora Ed. Marka: „J. Kochanowski — P. Ronsard: Legenda a rzeczywistość (po francusku) z okazji 450 rocznicy urodzin Jana Kochanowskiego. Data dalszych konferencji zostanie ogłoszona w prasie polskiej i francuskiej.

Sekretarz generalny,
Wanda Limiszewska

wie Cię miłowali. Przez Chrystusa.

4. Niedziela Wielkiego Postu, Rok C
Całą liturgię słowa można zaczerpnąć z roku A, strona 101.

Pierwsze Czytanie

Joz 5, 9a. 10-12

Naród wybrany obchodzi pierwsze Paschę w Ziemi Obiecanej.

Czytanie z Księgi Jozuego.

Pan rzekł do Jozuego : „Dziś zrzuciem z was hańbę egipską”.

Rozłożyli się obozem synowie Izraela w Gilgal i tam obchodzili Paschę czternastego dnia miesiąca wieczorem, na równinie Jerycha. Następnego dnia Pasy jedli z plonu tej krainy, chleby przaśne i kłosy prżone tego samego dnia.

Manna ustała następnego dnia, gdy zaczęli jeść plon tej ziemi. Nie mieli już więcej synowie Izraela manny, lecz żywili się tego roku z plonów ziemi Kanaan.

Oto słowo Boże.

Psalm responsoryjny

Ps 34 (33), 2-3. 4-5. 6-7 (R. : 9a)

Refren :

Skosztujcie wszyscy, jak dobry jest Pan Bóg.

Będę błogosławił Pana
po wieczne czasy,
Jego chwała będzie zawsze
na moich ustach.

Dusza moja chlubi się Panem,
niech słyszą to pokorni
i niech się weselą.

Refren.

Wysławiajcie ze mną Pana,
wspólnie wywyższajmy Jego imię.
Szukałem pomocy u Pana,
a On mnie wysłuchał
i wyzwolił od wszelkiej trwogi.
Refren.

Spójrzcie na Niego,
a rozpromienicie się radością,
oblicza wasze nie zapłoną wstydem.
Oto zawołał biedak i Pan go usłyszał,
i uwolnił od wszelkiego ucisku.
Refren.

Drugie Czytanie

2 Kor 5, 17-21

Bóg pojednał nas z sobą w Chrystusie.

Czytanie z Drugiego listu świętego Pawła Apostoła do Koryntian.

Bracia :

Jeżeli ktoś pozostaje w Chrystusie, jest nowym tworzeniem. To, co dawne, minęło, a oto wszystko stało się nowe. Wszystko zaś pochodzi od Boga, który pojednał nas z sobą przez Chrystusa i zlecił nam

posługę jednania. Albowiem w Chrystusie Bóg pojednał ze sobą świat, nie poczytując ludziom ich grzechów, nam zaś przekazując słowo pojednania. Tak więc w imieniu Chrystusa spełniamy posłannictwo jakby Boga samego, który przez nas udziela napomnień.

W imię Chrystusa prosimy : pojednajte się z Bogiem. On to dla nas grzechem uczynił Tego, który nie znał grzechu, abyśmy się stali w Nim sprawiedliwością Bożą.

Oto słowo Boże.

Śpiew przed Ewangelią

Lk 15, 18

Aklamacja :

Chwała Tobie, Królu wieków.

Zabiorę się i pójdę do mego ojca,
i powiem :

„Ojcze, zgrzeszyłem przeciw niebu
i względem ciebie”.

Aklamacja .

Chwała Tobie, Królu wieków.

Ewangelia

Żk 15, 1-3. 11-32

Przypowieść o synu marnotrawnym.

† Słowa Ewangelii według świętego Łukasza.

W owym czasie zbliżali się do Jezusa wszyscy celnicy i grzesznicy, aby Go słuchać. Na to szemrali faryzeusze i uczeni w Piśmie :

„Ten przyjmuje grzeszników i jada z nimi”.

Opowiedział im wtedy następującą przypowieść :

„Pewien człowiek miał dwóch synów. Młodszy z nich rzekł do ojca : „Ojcze, daj mi część majątku, która na mnie przypada”. Podzielił więc majątek między nich. Niedługo potem młodszy syn, zebrawszy wszystko, odjechał w dalekie strony i tam roztrwonił swój majątek, żyjąc rozrzutnie.

A gdy wszystko wydał, nastał ciężki głód w owej krainie i on sam zaczął cierpieć niedostatek. Poszedł i przyszał do jednego z obywateli owej krainy, a ten posłał go na swoje pola, żeby pasł świnie. Pragnął on napełnić swój żołądek strąkami, które jadały świnie, lecz nikt mu ich nie dawał.

Wtedy zastanowił się i rzekł : „Iluż to najemników mojego ojca ma pod dostatkiem chleba, a ja tu z głodu ginę. Zabiorę się i pójdę do mego ojca, i powiem mu : Ojcze, zgrzeszyłem przeciw Bogu i względem ciebie ; już nie jestem godzien nazywać się twoim synem : uczyniłem cię choćby jednym z najemników”. Wybrał się więc i poszedł do swego ojca.

A gdy był jeszcze daleko, ujrzał go jego ojciec i wzruszył głęboko ; wybiegł naprzeciw niego, rzucił mu się na szyję i ucałował go. A syn rzekł do niego : „Ojcze, zgrzeszyłem przeciw Bogu i względem ciebie, już nie jestem godzien nazywać się twoim synem”.

Lecz ojciec rzekł do swoich sług : „Przynieście szybko najlepszą suknię i ubierzcie go ; dajcie mu też pierścień na rękę i sandały na nogi. Przyprawdźcie utuczone cielę i zabijcie : będziemy ucztować i bawić się, ponieważ ten mój syn był umarły, a znów ożył ; zaginął, a odnalazł się”. I zaczęli się bawić.

Tymczasem starszy jego syn przebywał na polu. Gdy wracał i był blisko domu, usłyszał muzykę i tańce. Przywołał jednego ze sług i pytał go, co to znaczy. Ten mu rzekł : „Twój brat powrócił, a ojciec twój kazał zabić utuczone cielę, ponieważ odzyskał go zdrowego”.

Na to rozgniewał się i nie chciał wejść ; wtedy ojciec jego wyszedł i tłumaczył mu. Lecz on odpowiedział oju : „Oto tyle lat ci służę i nigdy nie przekroczyłem twojego rozkazu ; ale mnie nie dałeś nigdy koźlecia, żebym się zabrał w przyjacielmi. Skoro jednak wrócił ten syn twój, który roztrwonił twój majątek z nierządnicami, kazałeś zabić dla niego utuczone cielę”.

Lecz on mu odpowiedział : „Moje dziecko ty zawsze jesteś przy mnie i wszystko moje do ciebie należy. A trzeba się weselić i cieszyć z tego, że ten brat twój był umarły, a znów ożył ; zaginął, a odnalazł się”.

Oto słowo Pańskie.

Msza do wyboru

Można się nią posłużyć w jakimkolwiek dniu czwartego tygodnia, zwłaszcza w latach B i C, gdy w 4 niedzielę wielkiego postu nie czyta się Ewangelii o niewidomym od urodzenia.

Pierwsze Czytanie

Mt 7, 7-9

Bóg jest moją światłością.

Czytanie z Księgi proroka Micheasza.

Ja wypatrywać będę Pana, wyczekać na Boga zbawienia mego : Bóg mój mnie wysłucha.

Nie wesel się nade mną, nieprzyjaciółko moja ; choć upadłem powstanę, choć siedzę w ciemnościach, Pan jest moją światłością.

Gniew Pana muszę zmieść, bom zgrzeszył przeciw Niemu, aż rozszadzi moją sprawę i przywróci mi prawo ; wywiedzie mnie za światło, będą oglądał zbawcze Jego dzieła.

Oto słowo Boże.